

*prof. dr hab. Zofia Chyra-Rolicz*<sup>1</sup> 

Institut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

## **Rozważania o istocie własności i właścicielach spółdzielni w procesie transformacji polskiej spółdzielczości**

### WSTĘP

Celem artykułu jest przedstawienie kwestii stosunków własnościowych w polskiej spółdzielczości w perspektywie historycznej i doświadczeniach okresu transformacji od centralnie planowanej gospodarki nakazowo-rozdzielczej do wolnorynkowej. Potraktowanie spółdzielczość w PRL jako sektora socjalistycznej gospodarki uspołecznionej skutkowało osłabieniem, czy wręcz zerwaniem, poczucia własności majątku spółdzielni przez ich członków. W okresie transformacji przywrócono pojęcie własności prywatnej członków-udziałowców spółdzielni i podjęto ograniczoną próbę przywrócenia realnej wartości wniesionych udziałów (tzw. waloryzacja). Przedstawiono ten proces w ujęciu historycznym na podstawie krytycznej analizy literatury przedmiotu i materiałów statystycznych.

### RYS HISTORYCZNY

Przed odzyskaniem niepodległości funkcjonowanie spółdzielczości na ziemiach polskich regulowało ustawodawstwo państw zaborczych. W początkowym okresie rozwoju były to najczęściej Kodeks Napoleona i kodeksy handlowe, regulujące stosunki własnościowe i zobowiązania cywilno-prawne, a także akty prawne dotyczące tworzenia i działalności stowarzyszeń. W XIX w. własność prywatna osób fizycznych (i osób prawnych – jak np. Kościoła, stowarzyszeń) znajdowała się pod ochroną prawa (lub jedynowładcy – cara). Pierwsza w świecie ustawa spółdzielcza, dotycząca bezpośrednio funkcjonowania „przedsiębiorstwa społecznego”, ukazała się w Anglii w 1852 r., ojczyźnie ruchu spółdzielczości spożywców, wywo-

<sup>1</sup> Adres korespondencyjny: e-mail: chyrol@op.pl. ORCID: 0000-0002-0868-1205.

dzącego się ze Stowarzyszenia Sprawiedliwych Pionierów utworzonego w 1844 r. w Rochdale przez tkaczy w celu wspólnego zakupu żywności i handlu nią z członkami. Było to typowe stowarzyszenie konsumenckie z kapitałowymi wkładami członkowskimi i wkładem własnej pracy. Wspólny majątek stowarzyszenia powstawał z różnicy między ceną zakupów hurtowych a ceną sprzedaży detalicznej członkom, a później i innym klientom. W ciągu 20 lat w praktyce wypracowano tam zasady działania, które stały się podstawowymi zasadami spółdzielczymi, rozszerzonymi następnie w XX w. (Inglot, 1971, s. 44, 45).

Istotny wpływ na kształtowanie się organizacji spółdzielczych na ziemiach polskich miała pruska ustawa o spółdzielniach uchwalona w 1867 r. przy znacznym udziale Hermana Schulze z Delitzsch, współtwórcy tzw. towarzystw zaliczkowych, czyli spółdzielni oszczędnościowo-kredytowych, oraz wzorowana na niej austriacka ustawa o spółdzielniach z 1873 r. Wspólnota językowa oraz pewne podobieństwa gospodarczo-społeczne obu państw umożliwiły szybką adaptację niemieckich rozwiązań prawnych i organizacyjnych w Galicji, cieszącej się autonomią polityczną od 1866/1867 r. Własność spółdzielczą traktowano w tych ustawach jako własność prywatną członków wspólnie użytkowaną dla wspólnego pożytku i – w wypadku rozwiązania spółdzielni – pozostawiano jej członkom (właścicielom udziałów) pełną swobodę dysponowania nimi, wyrażoną na walnym zgromadzeniu i w trakcie likwidacji stowarzyszenia. W Rzeszy Niemieckiej nowelizacja ustawy spółdzielczej wprowadziła w 1889 r. obowiązkową rewizję (lustrację) spółdzielni co dwa lata, a więc społeczną kontrolę nad funkcjonowaniem tego typu przedsiębiorstwa. W spółdzielniach zrzeszonych w związkach rewizyjnych sprawować ją miały te związki, a w niezrzeszonych – sądy państwowe (Inglot, 1971, s. 73).

W państwie carów dopiero po obaleniu caratu w 1917 r. stało się możliwe przyjęcie ustawy spółdzielczej, wzorowanej na rozwiązaniach zachodnioeuropejskich. Wcześniej, od 1895 r. zakładanie stowarzyszeń spółdzielczych możliwe było według statutów wzorcowych i wymagało zgody władz administracyjnych. W zaborze rosyjskim od 1905 r. udzielały jej gubernialne kolegia do spraw stowarzyszeń, wcześniej zaś ministerstwo spraw wewnętrznych w Petersburgu, co znacznie utrudniało tworzenie polskich spółdzielni (Inglot, 1971, s. 74).

Po odzyskaniu niepodległości, stosunkowo szybko, bo już w dniu 20 października 1920 r., sejm uchwalił ustawę o spółdzielniach, obowiązującą od 1 stycznia 1921 r. Została ona oparta na podstawowych zasadach spółdzielczych (wypracowanych w praktyce w Rochdale), czyli dobrowolności zrzeszania się, swobodnego dostępu do spółdzielni (tzw. otwarte członkostwo), a tym samym zmienności funduszy spółdzielczych, równego głosu wszystkich członków, osobistego wykonywania swoich spółdzielczych uprawnień, niepodzielności funduszu zasobowego, ograniczonego oprocentowania udziałów członkowskich i podziału zysku proporcjonalnie do transakcji z członkami. Środowiska spółdzielców uznały tę ustawę za akt odpowiadający ich oczekiwaniom w demokratycznym państwie,

odpowiadający potrzebom samorządu spółdzielczego, otwierający dobre perspektywy dalszego rozwoju różnego typu spółdzielni – zarówno z ograniczoną, jak i nieograniczoną odpowiedzialnością udziałami, jak i ustalania maksymalnej wysokości dywidendy (Rusiński, 1980, s. 30, 31).

Wkrótce w Konstytucji RP z 21 marca 1921 r. nienaruszalność własności zyskała gwarancje prawne państwa w art. 99. Odnosiły się one także do własności spółdzielni jako majątku stowarzyszenia członków-udziałowców.

Właścicielami spółdzielni (wnoszącymi doń swe udziały członkowskie jednorazowo lub w ratach) byli ludzie z różnych stanów, grup zawodowych i różnej „kondycji społecznej”. Byli to zarówno ziemianie, księża i lekarze o zacięciu społecznikowskim przejęci pozytywistycznymi hasłami „pracy dla ludu i z ludem” realizowanymi w postaci spółdzielni oszczędnościowo-kredytowych, rolniczo-handlowych, mleczarskich; w środowiskach miejskich byli to przedstawiciele inteligencji: twórcy kultury (pisarze, dziennikarze), urzędnicy, nauczyciele, a także liczni przedstawiciele warstwy drobnomieszczańskiej: rzemieślnicy, kupcy, robotnicy, tworzący głównie spółdzielnie spożywców, później mieszkaniowe. Wymierne korzyści materialne (oraz duchowe – w postaci uczestnictwa w działalności społeczno-wychowawczej, kulturalno-oświatowej) z przynależności do spółdzielni stanowiły najlepszą propagandę spółdzielczości, w której właściciele spółdzielni w sposób demokratyczny, poprzez głosowanie na walnym zgromadzeniu, decydowali o działalności swojego przedsiębiorstwa (w myśl fundamentalnej spółdzielczej zasady: 1 członek = 1 głos bez względu na liczbę wpłaconych udziałów członkowskich) oraz o podziale wspólnie osiągniętego zysku. Te względy sprawiały, że pomimo trudności gospodarczych, bankructw i likwidacji spółdzielni, ruch spółdzielczy rozwijał się jako autentyczny ruch gospodarczo-społeczny w okresie zaborów, podczas obu wojen światowych i w II Rzeczypospolitej. Przyczyniał się do aktywizacji gospodarczej szerokich kręgów społeczeństwa, zwłaszcza warstwy drobnomieszczaństwa i rolników. O jego atrakcyjności świadczył fakt, iż w początkach II okresu międzywojennego co trzeci, a u schyłku dwudziestolecia już co drugi gospodarz należał do jakiejś spółdzielni (najczęściej oszczędnościowo-kredytowej, rolniczo-handlowej, mleczarskiej, spożywców) powodowany rachunkiem korzyści a nie przymusem administracyjnym. Członek spółdzielni czuł się jej współwłaścicielem z tytułu wniesionego wkładu i udziału w funkcjonowaniu spółdzielni – jako klient, konsument. Według spisu z 1921 r., gdy Polska liczyła 27 177 tys. mieszkańców, z czego 13 917 tys. zawodowo czynnych, do spółdzielni związkowych (łatwiejszych od opisu statystycznego) należało 2725 tys. członków, a więc ok. 10% ogółu ludności, a jeśli porównać z liczbą zawodowo czynnych, to przynajmniej co piąty zawodowo czynny mieszkaniec kraju był formalnie członkiem jakiejś spółdzielni (Rusiński, 1980, s. 51).

Według statystyki spółdzielczej w 1930 r. w Polsce funkcjonowało 22 646 spółdzielni różnych typów zrzeszających 2073 tys. członków (Rusiński, 1980, s. 315). Spółdzielni spożywców odnotowano wówczas 3357 z 307 tys. członków oraz

14 673 różne spółdzielnie rolników z 1446 tys. członków. Według przytoczonych niepełnych danych, nieuwzględniających różnego typu spółdzielni oszczędnościowo-kredytowych, udział członków spółdzielni spożywców w ogólnej liczbie członków wynosił 27,3%, spółdzielni mieszkaniowych – 21,7%, spółdzielni rolników – 43,4%, spółdzielni wytwórczych – 7,3% oraz innych – 0,3%. W 1930 r. na 1000 mieszkańców przypadało w Polsce 66 spółdzielców. Pod względem globalnej liczby spółdzielców Polska zajmowała wówczas 5. miejsce w Europie, wyprzedając takie kraje jak: Niemcy (9513 tys.), Anglia (8367 tys.), Francja (5368 tys.) i Czechosłowacja (3264 tys.). Jednak pod względem „stopnia uspołdzielczenia”, czyli liczby spółdzielców na 1000 mieszkańców, Polsce przypadło 15. miejsce w tym wykazie. Ogólna liczba członków spółdzielni w krajach kapitalistycznych według danych Międzynarodowego Biura Pracy wyniosła wówczas prawie 70 mln. Przytoczona statystyka nie uwzględniała ZSRS (Rusiński, 1980, s. 316).

W 1937 r. w kraju działało ponadto 5517 spółdzielni oszczędnościowo-kredytowych, zrzeszających 1,5 mln członków. Udało się to osiągnąć pomimo bardzo trudnych warunków, takich jak wielkie zniszczenia wojenne znacznej powierzchni kraju (poza zaborem pruskim), długotrwały powojenny chaos gospodarczy i przewlekłość wielkiego kryzysu gospodarczego przełomu lat 20./30. (*Spółdzielczość...*, 1989, s. 7).

Zaledwie 11 lat dobrej koniunktury umożliwiło stworzenie jednolitego systemu prawnego i organizacyjnego organizacji spółdzielczych w kraju i ich okrzepnięcie organizacyjne, co stanowiło bardzo dobre środowisko społeczne, wychowujące następne pokolenia spółdzielców, których aktywność zawodowa przypadła w okresie II wojny światowej i powojennych latach.

## W GOSPODARCE CENTRALNIE PLANOWANEJ POLSKI POWOJENNEJ

W okresie centralnie planowanej gospodarki nakazowo-rozdzielnej PRL spółdzielczość ze względów doktrynalnych stała się filarem nowego ustroju, stając się oddzielnym sektorem „uspołecznionym” gospodarki narodowej, rozwijanym kosztem warstwy ziemiańskiej, rolników, burżuazji i drobnomieszczanstwa. Stała się zarazem ofiarą nowego systemu politycznego, zatracając w gospodarce centralistycznej swój demokratyczny, w pełni woluntarystyczny charakter i ducha samorządności. Została ściśle zbiurokratyzowana, obsadzona dyspozycyjnymi urzędnikami wywodzącymi się z nomenklatury partii rządzącej i jej satelitów w miejsce autentycznych liderów spółdzielczych wywodzących się z kręgu elit swych społeczności lokalnych. W PRL sektor spółdzielczy rozwinął się ilościowo w nieporównywalnej skali. W 1988 r. statystyka NRS odnotowała funkcjonowanie ogółem 15 236 spółdzielni różnych typów (8133 wiejskich i 7103 w miastach) zrzeszających łącznie 15,285 mln członków (7,9 mln na wsi i 7,3 mln w miastach). Zatrudniały one ogółem 1,9 mln osób (w tym 1 mln kobiet) (*Spółdzielczość...*,

1989, s. 13, 14, 19). Z czasem zacierała się różnica pomiędzy przedsiębiorstwami i instytucjami państwowymi a spółdzielniami, zwłaszcza w wyniku reform administracyjnych, które w spółdzielczości skutkowały tworzeniem ogromnych spółdzielni – molochów obejmujących zakresem działania całe województwa, jak np. WSS (Wojewódzkie Spółdzielnie Spożywców czy też podobnie gigantyczne spółdzielnie mieszkaniowe). W tej sytuacji więź członka ze swoją spółdzielnią ograniczała się do okazjonalnych uroczystości jak np. obchody Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości, a Walne Zgromadzenia zastępowano zebraniem grup przedstawicieli. Członkostwo w spółdzielni nabierało charakteru czysto formalnego, nie było powodowane świadomym wyborem, a jedynie chęcią otrzymania określonego dobra, jak w przypadku spółdzielni mieszkaniowych lub pracy. Stosunkowo niewielki udział członkowski (z wyjątkiem spółdzielni mieszkaniowych) i brak możliwości jego kapitalizowania nie sprzyjał wytworzeniu się więzi ze spółdzielnią typu akcjonariatu pracowniczego. W gospodarce permanentnego braku dóbr konsumpcyjnych iluzoryczne stawały się też korzyści z przynależności do spółdzielni spożywców, chociaż atrakcyjne były Ośrodki Praktycznej Pani lub Nowoczesnej Gospodyni prowadzone przy spółdzielniach.

#### W OKRESIE TRANSFORMACJI

W okresie transformacji postanowiono dokonać odbudowy spółdzielczości, zniekształconej i zbiurokratyzowanej w centralnie planowanej gospodarce nakazowo-rozdzielczej, w duchu pełnej dobrowolności stowarzyszania się w celach gospodarczych i stosowania w praktyce demokratycznych procedur funkcjonowania spółdzielni, postrzeganej jako stowarzyszenie osób i przedsiębiorstwo prowadzące działalność gospodarczą na rzecz członków i dysponujące określonym majątkiem. Popularnie, hasłowo sformułowano ten cel „przywrócić spółdzielnie członkom”. Miałyby one służyć ich interesom i przysparzać im korzyści. Ten program działania nawiązywał do podstaw prawnych i charakteru polskiej (i światowej – z wyjątkiem ZSRS) spółdzielczości ukształtowanej w okresie zaborów i rozwijającej się pomyślnie w II Rzeczypospolitej.

W ten nowy etap polska spółdzielczość, stanowiąca dotąd odrębny „sektor uspołeczniony” gospodarki narodowej, weszła zdeorganizowana i osłabiona destrukcyjnym charakterem ustawy z dnia 20 stycznia 1990 r. o zmianach w organizacji spółdzielczości (Dz.U. z 1990 r., nr 6, poz. 36), która postawiła w stan likwidacji wszystkie ponad podstawowe struktury spółdzielcze, czyli centralne i wojewódzkie związki rewizyjne spółdzielni i ich zaplecze gospodarcze, ukształtowane w ciągu 40 lat centralnie planowanej gospodarki nakazowo-rozdzielczej, co otworzyło drogę do „prywatyzacji” tworzonego przez dziesięciolecia majątku związków spółdzielni (Chyra-Rolicz, 1995, s. 25, 49, 54). Tym sposobem stała się ofiarą zmiany ustroju, została potraktowana jako relikwyt odchodzącego w prze-

szość tzw. realnego socjalizmu, którego filarem była postrzegana przez ówczesnych decydentów politycznych (Chyra-Rolicz, 1998, s. 162–164).

Istotnym czynnikiem odbudowy spółdzielczości stać się miały nowe regulacje prawne – zwłaszcza nowe Prawo spółdzielcze. W toku walk politycznych w parlamencie i poza nim, przeważała koncepcja nowelizacji starego prawa z 1982 r., wielokrotnie nowelizowanego. W wersji przerobionej (z 267 artykułów starego prawa zmieniono wówczas aż 139) zostało ono uchwalone dopiero w lipcu 1994 r. (i następnie wielokrotnie nowelizowane), weszło w życie 26 września tegoż roku, powracając do koncepcji spółdzielni określonej prawnie we wspomnianej ustawie o spółdzielniach z 1920 r. (Dz.U. z 1994 r., nr 10, poz. 419). Wprowadzono nową definicję pojęcia spółdzielni i na nowo zdefiniowano zakres jej działania, zwracając uwagę na jej zrzeszeniowy charakter, dobrowolność członkostwa, zmienność składu osobowego i funduszu udziałowego. Szczególnie mocno zaakcentowano pozycję członka spółdzielni, w interesie którego miała być podejmowana i prowadzona działalność gospodarcza. Spółdzielczości zagwarantowano pełną autonomię, a jej samorząd (Kongres Spółdzielczy i Krajowa Rada Spółdzielcza) zyskał gwarancje ustawowe. Jednocześnie zostały wykreślone wszystkie zapisy z minionej epoki pozwalające organom władzy terenowej i administracji państwowej ingerować w działalność spółdzielni. Ustawa zawierała również szczegółowe rozwiązania prawne dotyczące spółdzielni produkcji rolnej, SKR, spółdzielni pracy i mieszkaniowych, wychodząc naprzeciw potrzebom tych środowisk. Uznano wówczas własność spółdzielni za własność prywatną jej członków. Nowe zapisy ustawy potwierdziły prywatny charakter majątku spółdzielni jako majątku jej członków. Utrzymały jednak niepodzielny charakter tego majątku w okresie istnienia spółdzielni. Zagwarantowano ustawowo członkom otrzymywanie korzyści z przynależności do spółdzielni, nie uznając za praktyki monopolistyczne udzielanie przez spółdzielnie swoim członkom bonifikat, ulg i innych korzyści. Nowe prawo odchodziło od szczegółowych regulacji ustawowych i odsyłało wiele kwestii do statutu spółdzielni, pozostawiając tym samym ich uregulowanie członkom spółdzielni.

Ustawowe uznanie własności spółdzielczej za własność prywatną członków postawiło tamę żywiłowej dotąd fali prywatyzacji majątku organizacji spółdzielczych, postrzeganego jako tzw. majątek sektora „społecznego” (podobnie jak mienie państwowe) przeznaczony do prywatyzacji ze względów doktrynalnych. Do tego czasu najistotniejsze zmiany stosunków własnościowych w spółdzielczości już się właściwie dokonały w sposób żywiłowy, związany z podziałem majątku likwidowanych z mocy tzw. specustawy ogólnopolskich centralnych i terenowych związków spółdzielni. Jednak regulacje majątkowe dotyczące własności spółdzielczej nadal budziły wątpliwości interpretacyjne.

Majątkiem spółdzielczym (o różnej proveniencji – tworzonym w ciągu kilku dekad gospodarki centralnie planowanej, przejętym w związku z likwidacją dawnych klas posiadających – ziemiaństwa i burżuazji oraz tzw. sektora drobnokapi-

talistycznego – „uspołecznienie” rzemieślników oraz „bitwa o handel” godząca w kupców) uwłaszczyły się różne kategorie beneficjentów: ludzie nowych sił politycznych i związanego z nimi biznesu, dotychczasowe kierownictwa spółdzielni, osoby przedsiębiorcze podejmujące nowe wyzwania gospodarcze. Majątek ten, tworzony w dużym stopniu przez spółdzielców z wypracowywanego zysku spółdzielni i tzw. Funduszy Rozwoju, które istniały we wszystkich centralnych związkach spółdzielni, przeszedł w obce ręce poza spółdzielczość. Stał się częścią różnych firm prywatnych (spółek różnego typu), a jego twórcy spółdzielcy zostali pozbawieni jakiegokolwiek korzyści z jego tworzenia.

Aby zapobiec powyższemu zjawiskom i przywrócić walor członkostwa w spółdzielni w postaci nadania nowej wartości udziałom odbyła się z mocy prawa tzw. waloryzacja, określona w ustawie z 30 sierpnia 1991 r. o waloryzacji udziałów członkowskich w spółdzielniach oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz.U. z 1991 r., nr 83, poz. 373). Dotyczyła ona spółdzielni, z wyłączeniem spółdzielni mieszkaniowych i zakładała przeniesienie na fundusz udziałowy części funduszu zasobowego spółdzielni. Miała ona na celu rozwiązanie dysproporcji w stanie majątkowym spółdzielni i wzmocnienie materialne pozycji jej członka poprzez nadanie jego udziałowi znacznie większej realnej wartości. Obowiązująca bowiem przez dziesięciolecie PRL zasada maksymalnego uspołecznienia własności spółdzielczej znajdowała z jednej strony wyraz w dominacji tworzenia funduszy niepodzielnych (zasobowego), z drugiej zaś strony – na ograniczeniu podzielonych pomiędzy członków (jak np. fundusz udziałowy). W rezultacie w wielu spółdzielniach mniej niż 1% majątku należał do poszczególnych członków, a ponadto niekapitalizowany w ciągu wieloletniej inflacji – tracił wartość, stając się zupełnie symboliczny. Podstawową część majątku spółdzielni stanowiła własność wspólną, niepodzielną nawet w przypadku likwidacji spółdzielni. Taka konstrukcja prawna własności spółdzielczej, zastosowana we wspomnianej ustawie z 1920 r. współcześnie czyniła ją już niezrozumiałą dla członków spółdzielni i otoczenia, osłabiała zainteresowanie udziałowców działalnością spółdzielni i jej wynikami. Przyjęcie ustawy o waloryzacji udziałów (jednak z wyłączeniem spółdzielni mieszkaniowych) otwierało drogę do istotnej zmiany tych relacji oraz – jak przypuszczali wówczas spółdzielcy – do przywrócenia podmiotowości gospodarczej członkom spółdzielni. Waloryzacja udziałów oznaczała bowiem możliwość jednorazowego przeniesienia części funduszu zasobowego spółdzielni na fundusz udziałowy, a więc *de facto* dokapitalizowanie członków, wzmocnienie ich pozycji jako właścicieli spółdzielni. W odniesieniu do poszczególnych członków waloryzacja oznaczać miała przeliczenie wniesionych przez nich w przeszłości udziałów na nową (już zrewaloryzowaną) wielkość w relacji przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce uspołecznionej w 1990 r. do przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce narodowej w roku, którego dotyczy rewaloryzacja. Waloryzacji tzw. podstawowej podlegać mogły jedynie udziały członkowskie za lata 1964–1989. Dopuszczono również możliwość waloryzacji

wpłać na fundusz udziałowy wnoszonych w latach 1990–1991. Ponadto przyjęto, że na waloryzację tzw. dodatkową mogła być również przeznaczona ta część funduszu zasobowego, która powstała w wyniku wyższych niż obowiązkowe odpisów z zysku za okres obowiązywania dawnego prawa spółdzielczego z 1982 r. Tak określona waloryzacja, zawarta we wspomnianej ustawie nie była jednak obligatoryjna. Wprawdzie prawo do jej przeprowadzenia przyznano wszystkim spółdzielniom, jednak z wyjątkiem mieszkaniowych oraz spółdzielni powstałych w wyniku przekształcenia związków spółdzielczych postawionych w 1990 r. w stan likwidacji. Decyzję o przeprowadzeniu rewaloryzacji udziałów podejmować miały walne zgromadzenia członków spółdzielni, początkowo do końca 1993 r., później ten termin przedłużano w kolejnych nowelizacjach (z 31 stycznia i 7 października 1992 r.) do 31 grudnia 1992 r. Waloryzacja wymagała podjęcia uchwały kwalifikowaną większością  $\frac{3}{4}$  głosów, a podstawą waloryzacji udziałów miały być dokumenty przechowywane w spółdzielniach. Waloryzacji podlegały udziały wszystkich obecnych członków spółdzielni, a także udziały tych osób (byłych członków), którym zostało przywrócone członkostwo na podstawie tej ustawy. Przywrócenie członkostwa mogło dotyczyć jednak tylko tych członków, którzy zostali wykluczeni ze spółdzielni po 1 stycznia 1989 r., wykreśleni z rejestru członków bądź wystąpili ze spółdzielni z powodu niemożności uiszczenia udziałów, których nową wysokość ustaliło walne zgromadzenie po tym dniu. Warunkiem przywrócenia członkostwa było bowiem wniesienie udziału w zaktualizowanej wysokości, ustalonej w statucie w ciągu 6 miesięcy od daty zadeklarowania udziału (Chyra-Rolicz, 1995, s. 107–110).

W tak zarysowanych zasadach waloryzacji udziałów kryły się jednak pewne niebezpieczeństwa dla dalszego bytu spółdzielni, bowiem skutkiem waloryzacji było przeniesienie części funduszu zasobowego na fundusz udziałowy, co oznaczało, iż połowa majątku spółdzielni stać się mogła własnością (swobodnie dysponowaną) członków, którzy mogli wystąpić ze spółdzielni i zażądać zwrotu przypadających im powiększonych udziałów. Aby zapobiec takiemu niebezpieczeństwu ustawodawca wprowadził 5-letnią karencję wypłacania członkom kwot wynikających z waloryzowania ich udziałów. W chwili uchwalenia ustawy waloryzacyjnej spółdzielcy uznali ją za ważny akt prawny porządkujący pojęcie majątku spółdzielczego i wiodący do odbudowy spółdzielczości, tym bardziej że jednocześnie tą samą ustawą przywrócona została możliwość tworzenia przez spółdzielnie związków rewizyjnych. Jednakże po upływie owych 5 lat karencji sytuacja wielu spółdzielni była zbyt słaba, by dokonać ustawowej waloryzacji udziałów. Obserwowano także przypadki (zwłaszcza w spółdzielczości pracy oraz rękodzieła ludowego i artystycznego) odbierania udziałów i likwidacji spółdzielni bądź jej sprzedaży.

Uznanie własności spółdzielczej za własność prywatną członków spółdzielni i waloryzacja ich udziałów członkowskich nie wyczerpały problemów związanych z prawną ochroną majątku spółdzielni i wzmocnieniem pozycji właściciela-członka spółdzielni. Wprawdzie konstytucja III RP uchwalona w 1997 r. okre-



śliła ustrój gospodarczy jako „społeczną gospodarkę rynkową” (art. 20), ale nie wspomniała o gwarancjach dla własności spółdzielni, chociaż udzieliła jej majątkowi fundacji, gospodarstwom rodzinnym i własności prywatnej.

Wkrótce, w latach 2000–2001 podjęto w parlamencie próbę dokonania ustawowego przekształcenia spółdzielni w spółki z pominięciem procesu likwidacji spółdzielni. Z inicjatywy partii liberalnych przygotowano projekt ustawy umożliwiającej dokonanie takich przekształceń z dnia na dzień podczas zgromadzenia ogólnego członków większością głosów. Członkowie spółdzielni stawaliby się niejako automatycznie udziałowcami spółki, oczywiście tylko ci, którzy wyraziliby wolę przystąpienia do niej i wnieśliby swoje wkłady. Kryła się tu możliwość stosunkowo łatwego pozbycia się roszczeń byłych członków spółdzielni – emerytów i ludzi, którzy przez pewien czas przyczyniali się do wypracowania wspólnie zarządzanego majątku. Projekt owej ustawy wywołał protesty w licznych środowiskach spółdzielców, zwłaszcza w terenie, powstanie kolejnego komitetu obrony spółdzielczości i ostatecznie odrzucenie tego projektu w parlamencie. Opór społeczny uniemożliwił przeprowadzenie tego zamysłu także w kolejnych składach parlamentu.

## ZAKOŃCZENIE

Odbudowa polskiej spółdzielczości okazała się procesem bardzo złożonym i rozciągłym w czasie. Z jednej strony hamował ją brak zaufania społecznego do tej formy kolektywnego gospodarowania, obciążonej winą za wszystkie niedostatki gospodarki centralistycznej i niemożności wywiązania się z nakładanych przez państwo zadań. Ten punkt widzenia utwierdzała jeszcze „czarna propaganda” eksponująca wynaturzenia i afery. Z drugiej strony korzyści osiągnane w spółdzielni nie były aż tak atrakcyjne, aby wybierać formułę spółdzielczą wspólnego prowadzenia działalności gospodarczej. Tworzenie nowych inicjatyw spółdzielczych idzie bardzo wolno, są to raczej sporadyczne przypadki a nie masowy ruch gospodarczo-społeczny. Pomimo wysokiego bezrobocia, zwłaszcza wśród ludzi młodych i aktywnych nie widać fali zakładania spółdzielni, tworzenia dla siebie w tej formule miejsc pracy. Na przeszkodzie stoi często brak kapitału i wsparcia prawno-organizacyjnego ze strony państwa, administracji centralnej i terenowej oraz władz samorządowych. Koszty zorganizowania (lub odtworzenia upadającej) spółdzielni przekraczają możliwości kapitałowe ludzi potencjalnie zainteresowanych taką działalnością. Na przekór trudnościom, pojawiają się nowe inicjatywy i formy spółdzielni jak GPR (Grupy Producentów Rolnych) wspierane środkami unijnymi, ruch SKOK (Spółdzielcze Kasy Oszczędnościowo-Kredytowe im. Franciszka Stefczyka), nawiązujący do tradycji II RP, rozwijany od początku lat 90. w środowiskach pracowników większych zakładów pracy. Jego uczestnikami (członkami-klientami i właścicielami wkładów-depozytów) są ludzie gorzej

sytuowani, oszczędzający stosunkowo niewielkie kwoty, którzy nie tyle zainteresowani są inwestowaniem w prowadzenie działalności gospodarczej, ile pokonywaniem codziennych materialnych trudności bytu. Duże nadzieje na odrodzenie spółdzielczości (podobnie jak stało się to w krajach wysoko rozwiniętych gospodarczo) budzą tzw. spółdzielnie usług socjalnych, przejmujące niektóre funkcje państwa opiekuńczego. Najczęściej pojawiały się one na terenach, gdzie żywe były jeszcze tradycje spółdzielcze.

Doświadczenia przeszłości w procesie transformacji polskiej spółdzielczości odnosiły się głównie do sfery ideowej i prawno-organizacyjnej. Inspirację czerpano głównie z tradycji i rozwiązań prawnych okresu międzywojennego. Tendencja ta była szczególnie widoczna w początkach transformacji, z czasem, po przyjęciu najbardziej pilnych regulacji ustawowych, uwaga spółdzielców zwróciła się w połowie lat 90. w kierunku dostosowania się do rozwiązań obowiązujących w Unii Europejskiej, do której III Rzeczpospolita zgłosiła akces i prowadziła negocjacje stowarzyszeniowe. Spojrzenie w przeszłość ustąpiło miejsca obserwacji stanu aktualnego funkcjonowania spółdzielczości w UE i krajach wysoko rozwiniętych gospodarczo i jej tendencji rozwojowych w warunkach globalizacji. Długotrwały brak wsparcia ze strony prospółdzielczej polityki państwa, widoczny w sferze legislacji i praktyki administracji państwowej (o co zabiegali reprezentanci polskiej spółdzielczości oraz okazjonalnie organizowane komitety obrony), nie służył rozwojowi tej formy wspólnej przedsiębiorczości w formule spółdzielczej. Poważną przeszkodą okazała się bariera mentalna, spowodowana silną kampanią antyspółdzielczą w środkach masowego przekazu, brak własnych kapitałów potencjalnych członków spółdzielni oraz niepewność ekonomicznych efektów podejmowanych inicjatyw.

## BIBLIOGRAFIA

- Chyra-Rolicz, Z. (1995). *Przeobrażenia polskiej spółdzielczości w latach 1989–1994*. Warszawa: Spółdzielczy Instytut Badawczy.
- Chyra-Rolicz, Z. (1998). Spółdzielczość – ofiara czy filar systemu socjalistycznego? W: W. Ważniewski (red.), *Spór o ocenę historii Polski powojennej (1944–1989)* (s. 153–167). Siedlce: Wydawnictwo Instytut Historii Wyższa Szkoła Rolniczo-Pedagogiczna.
- Inglot, S. (red.). (1971). *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego, cz. I: do 1918 r.* Warszawa: Zakład Wydawnictw Centrali Rolniczej Spółdzielni.
- Prawo Spółdzielcze po nowelizacji.* (1994). Warszawa: Wydawnictwo Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.
- Rusiński, W. (1980). *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego, cz. II: 1918–1939*. Warszawa: Zakład Wydawnictw Centralny Związek Spółdzielni Rolniczych.
- Spółdzielczość w liczbach.* (1989). Warszawa: Naczelna Rada Spółdzielcza i Główny Urząd Statystyczny.

Ustawa z dnia 7 lipca 1994 r. o zmianie ustawy – Prawo spółdzielcze oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. z 1994 r., nr 90, poz. 419).

Ustawa z dnia 20 stycznia 1990 r. o zmianach w organizacji i działalności spółdzielczości (Dz.U. z 1990 r., nr 6, poz. 36).

Ustawa z dnia 30 sierpnia 1991 r. o waloryzacji udziałów członkowskich w spółdzielniach i zmianie niektórych ustaw (Dz.U. z 1991 r., nr 83, poz. 373).

### *Streszczenie*

Doświadczenia transformacji polskiej spółdzielczości koncentrowały się wokół odbudowy organizacyjnej, powrotu do zasad i wartości spółdzielczych, przygotowaniu nowego prawa spółdzielczego, waloryzacji udziałów członkowskich, przywracających podmiotowość spółdzielcom. Inspiracji poszukiwano w demokratycznych rozwiązaniach prawnych II Rzeczypospolitej. Istotną rolę w tych przeobrażeniach odegrało uznanie własności spółdzielczej za własność prywatną członków spółdzielni, co ograniczyło prywatyzację majątku spółdzielczego, lecz nie doprowadziło do odtworzenia strat spółdzielczości poniesionych w wyniku doktrynalnej prywatyzacji. Akcesja do UE umożliwiła korzystanie z pomocowych programów i adaptacji nowych wzorów spółdzielczej współpracy.

*Słowa kluczowe:* prawo spółdzielcze, własność, członkostwo, transformacji spółdzielczości, Polska.

### **Considerations on the essence of cooperative property and owners during the transformation of the Polish cooperatives**

#### *Summary*

Experiences of the past in the transformation of Polish cooperatives have concerned mainly the area of ideas and law-organisational concepts. The most important was democratic and voluntary spirit and the real value of members' shares, which had consolidated the position of members as owners of co-ops. The inspiration was a search in the inter war period democratic tradition of the II Republic and its cooperative law passed in 1920. This tendency was strong in particular at the beginning of the transformation and later on, after solving the most urgent problems and legal issues, the consideration of cooperators turned in the middle of the 1990ties into the adaptation of UE solutions in every area of public life. A perspective on the past was replaced by observation of current state of cooperatives in UE and high developed countries as well as of tendencies toward further perspectives in global economy.

*Keywords:* cooperative law, property, membership, cooperative transition, Poland.

JEL: B52.